ROK XLVIII. Nro 240.

KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 30 Października 1868. Piątek. Dnia 18 (30) Października 1868.

Rano ciepła st: 4, w połud: c. st: 5 Wysokość wody st: 1 c. 9 (przybywa).	Stan barometru: na odmianę.	Wschód Słońca g. 6 m. 53 Zachód „ „ 4 „ 34	Jutro, Śgo Wolfganga Biskupa.

Prenumerata Kurjera Warszawskiego, wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop: 80; półrocznie rs. 2 kop: 40; kwartalnie rs. 1 kop: 20; miesięcznie kop: 40; za odnoszenie do domu, dopłaca się kop: 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop: 5. Na prowincji i w Cesarstwie, rocznie rs. 8; półrocznie rs. 4; kwartalnie rs. 2 z kopertami.— Adres Redakcji: Plac Teatralny, Nro 473 lit: C; dom W. L. Zabłockiej.

— Jutro na nieszporach rozpoczyna się odpust Wszystkich Świętych, w kościołach: Śgo Jacka przy ulicy Freta, w którym istnieje ołtarz pod ich wezwaniem będący, Śgo Franciszka Serafickiego, przy ulicy Zakroczymskiej, Śtej Trójcy na Solcu i WW. ŚŚ. na Grzybowie.

— Najwyższy ukaz z 23go września r. b., nadający na prawach majoratu:

1) zostającemu w piechocie armji w wojskach zapasowych, jenerał-lejtnantowi *Bellegarde'owi 2-mu*, folwarki: Rudupie, Pożajsce, Jarmoliszki, Kępiszki, Czysta-Buda, w powiecie marjampolskim, Wingrany, Poszeszupie, Kleszczówek, w powiecie kalwaryjskim, w gubernji suwałkskiej, oraz część lasów, z leśnictw: puńskiego i szlanowskiego, z dochodem rocznym rs. 3,000;

2) naczelnikowi 3ej dywizji grenadjerów, jenerał-lejtnantowi *Ganeckiemu 2-mu*, folwarki: Huta, Stary, Nowy czyli Czerwony, Petrowo-Dąbrowo, należący do dóbr Wigry młyn wodny z osadą we wsi Tartak, folwark Papiernia, młyn wodny z gruntem w m. Suwałkach, folwarki: Josionowo, Kuków i Zrojczyszki, w powiecie suwałkskim, oraz część lasu z leśnictwa suwałkskiego, z dochodem rocznym rs. 3,000;

3) dymissjonowanemu jenerał-lejtnantowi *Dreyerowi*, folwarki: Kluczno i Rybno, w powiecie częstochowskim, Kotków w powiecie nowo-radomskim i Podolin w powiecie petrokowskim, w gubernji petrokowskiej, Komorzewo w powiecie pułtuskim, Dylewo, Omulew, Browary i Myszyniec, w powiecie ostrołęckim, w gubernji łomżyńskiej, oraz część lasu z leśnictwa wyszkowskiego, z dochodem rocznym rs. 1,500; zamieszczony był w Nrze 224 „Warsz. Dniew."

(Dz. War.)

— Przez rozkaz ministra skarbu, z daty 9go października r. b., wice-dyrektor wydziału górnictwa w Królestwie Polskiem, assesor kollegjalny *Szmidecki*, uwolniony został od tych obowiązków. (Dz. W.)

Kassa Oszczędności Miasta Warszawy z Kantorem pomocniczym w gmachu szkolnym za kościołem św. Aleksandra przy Alei Belwederskiej pomieszczonym, w tygodniu upłynionym do dnia 13 (25) Października r. 1868 włącznie, wydała książeczek nowych 53, na które, tudzież na dawniejsze w 284 wnioskach, złożono rs. 6,091 kop: 65. Na żądanie zaś 23 Uczestników, (prócz procentu rs. 55 kop. 3½, należnego za rok bieżący od całkowitych odbiorów), wypłaciła rs. 4,510 kop: 4½, i umorzyła książeczek 48. Przeto uczestników 18,532, posiada kapitał rsr. 628,196 k. 61½. (Dz: W.)

— Przyjechali do Warszawy: Jenerał-Major *Obrezkow*, z zagranicy.

— W dniu 31 b. m., to jest w Sobotę, o godzinie 9ej rano, w kościele powązkowskim, odprawioną zostanie msza ś-ta, za duszę legatarjusza ś. p. Jana Kantego *Wołowskiego*, oczem Nadzór Cmentarza, interessowane osoby zawiadamia. —7429— (16392)

— Wczoraj zmarła ś. p. Józefa *Kowalewska*, przeżywszy lat 34. Stroskana familja, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na eksportację zwłok, pojutrze (w Niedzielę), o godz: 3ej po południu, z kaplicy Narodzenia N. MARJI PANNY na Lesznie, na cmentarz powązkowski. —7437—(16,396)

— W dniu 10 Października r. b., w m. Płocku zakończyła życie, po długiej i ciężkiej chorobie Aleksandra z Targońskich *Trojanowska*, żona Prezesa Trybunału Płockiego, w wieku lat 40. —7425—

— Pozostała wdowa po ś. p. Janie *Petrykowskim*, składa podziękowanie wszystkim, którzy raczyli oddać ostatnią przysługę nieboszczykowi jej mężowi przy wyprowadzeniu zwłok na cmentarz powązkowski, i zaprasza takowych na nabożeństwo żałobne za duszę jego odprawić się mające w d. 19/31 b. m., to jest w sobotę, w kościele Ś-go Krzyża, o godzinie 10-ej z rana. —7437—

— Onegdaj o godzinie 7ej wieczorem, przed wielkim ołtarzem kościoła Archi-Katedralnego i Metropolitalnego Sgo Jana, pobłogosławionym został przez JKs. Ponikowskiego, wikarjusza miejscowej parafji, związek małżeński p. Szymona *Roszkowskiego*, burmistrza miasta Broku w gub: łomżyńskiej, z panną Antoniną *Malli*, córką obywatelki, właścicielki domu w Warszawie.

— Wczoraj o godzinie 6tej wieczorem, w kościele Sgo Józefa Oblubieńca N. MARJI P. przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, odbył się obrzęd zaślubin pana Adolfa *Plewińskiego*, obywatela ziemskiego w gubernji radomskiej, z panną Marją *Kurmanowiczówną*, córką p. Jana Kurmanowicza, b. naczelnika urzędu pocztowego w Lublinie, emeryta, i jego małżonki Pauliny z Biernackich. Błogosławił nowożeńcom JKs. Englisz professor Seminarjum Metropolitalnego, kuzyn pana młodego, w obecności JKs. Jakubowskiego, admini-

stratora parafji Sgo Krzyża, a kler niższy odśpiewał „Veni Creator".

— Wczoraj w kościele parafijalnym Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, o godzinie 6-ej wieczorem zawartym został związek małżeński pomiędzy p. Stanisławem *Sufczyńskim*, obywatelem ziemskim powiatu grojeckiego, a panną Wandą *Oskulską*, córką właścicieli dóbr Głudny w tymże powiecie położonych. Pobłogosławił J ks. Kanonik Więckowski, administrator miejscowej parafii, ojciec chrzestny panny młodej, a amatorowie pod dyrekcją Józefa Grabowskiego odśpiewali Veni Craator tegoż kompozycyi.

— Wczoraj o godzinie 11-ej rano, w kościele parafijalnym Ś-ej Trójcy na Solcu, odbył się obrzęd zaślubin p. Kazimierza *Kratzera*, artysty orkiestry teatrów Warszawskich nauczyciela muzyki i śpiewu, z panną Matyldą *Plucińską*, córką p. Mateusza Plucińskiego urzędnika. Amatorowie i artyści opery podczas Mszy Świętej, poprzedzającej akt, wykonali pienia religijne; solo odśpiewali pp. Cieślewski, Kozieradzki i Prochazka który na podniesienie odśpiewał kompozycję pana młodego p, t. Modlitwa do BOGA RODZICY. P. Kazimierz Kratzer znanym jest kompozytorem wielu dzieł muzycznych.

— *P*—W N-rze 229 Kurjera Codziennego, w artykule o domie żelaznym, budującym się przy zjeździe mostu Aleksandrowskiego, wyczytaliśmy obszerne objaśnienie planu, wewnętrznego rozkładu i całego urządzenia rzeczonego budynku, przeciwko którym to szczegółom, jako świadomi tych własności nie mamy nic do nadmienienia; i owszem upatrujemy w tej pierwszej próbie niezmierną doniosłość tego śmiałego przedsiębierstwa i rokujemy mu w tym kierunku niewątpliwe powodzenie.

Przewidujemy, iż po ukończeniu tego ciekawego dzieła, dopiero cały jego powab ukaże się w swym prawdziwem świetle, a ten stanie się pokusą dla tych, co nie posiadając znaczniejszych kapitałów nie byli dotąd w możności zostać właścicielami domów, pałacyków lub pięknych will, chociażby tylko w skromniejszych rozmiarach, niż jak to się dotąd praktykowało, z cegieł lub ciosowego kamienia.

Żelazo jak widać rozpiera się w wieku naszym coraz to śmielej i rozszerza swe panowanie nietylko tam gdzie mu wstępu nie broniono, lecz zuchwale sięga po prawo obywatelstwa tam, gdzie ten tradycyjny przywilej dzierżyły dotąd gmachy murowane.

Podobne przedsiębierstwo, t. j. budowanie domów z żelaza, nie może się wszakże uchylić od tych samych warunków, jakim podlegało do tej chwili wznoszenie budynków ze zwykłego materjału. Temi głównemi warunkami są: korzyść, wygoda i koszt, którym to ostatnim, jako najważniejszym dwa poprzednie osiągniętemi być mogą.

Co do korzyści i wygody, czyli jednem słowem *celu* budynku, warunki te winny być pozostawione okolicznościom, jakie przy zaprojektowaniu planu podobnemu przedsiębierstwu zwykle towarzyszą i te stanowią pierwsze dane do porozumienia się pomiędzy przedsiebiercą budowli, a budowniczym. Lecz co do kosztu, jako żywotnej siły, za pomocą której przedsiębierstwo tego rodzaju zostaje wprowadzone w życie, to rzecz inna. Tu kardynalną dźwignię stanowią materjał i robota, i te ostatecznie orzekają o cenie budynku.

Rozumowanie powyższe tem usprawiedliwiamy, że materjał i cena domu, w mowie będącego, nie są tak obojętne, ażeby je pierwszą lepszą przypuszczalną zbyć cyfrą, bowiem każdy interess na niej spoczywa.

Jakkolwiek cena żelaznego domu, w porównaniu z cenami domów murowanych, już na samym wstępie przedstawia cyfry niesłychanie nizkie, a tem samem otwiera obszerne pole do spożytkowania kapitałów drobniejszych—nie możemy wszakże przemilczeć grubej pomyłki Kurjera Codziennego, ogłoszonej w powołanym numerze, a powtórzonej w Gazecie Polskiej, mianowicie, że ogólna waga materjału żelaznego, budującego się przy zjeździe domu, wynosić będzie 400 pudów, i że koszt całej budowy, wyniesie około rsr. 2500.

Jesteśmy w możności wprost zaprzeczyć temu twierdzeniu, opierając nasze nie na domyśle, ale raczej na rzeczywistości, z której wnosić należy na istotne prawdopodobieństwo.

Po odczytaniu rzeczonego artykułu Kurjera Codziennego, byliśmy ciekawi naocznie się przekonać o prawdzie na miejscu, t. j. w tej fabryce, gdzie dom ten pierwszy żelazny się buduje, a nią jest fabryka machin Andrzeja hr. Zamojskiego i Spółki na Solcu. Otóż po rozpatrzeniu się dokładnem w szczegółach tego przedmiotu, przyszliśmy do następującego rezultatu, i to właśnie w chwili, kiedy jedna frontowa ściana żelazna była skończona i części jej zważone.

Ścianę tę jedną zważoną, weźmiemy za podstawę do naszej rachuby, ściana ta ważyła pudów 173

Przeto taka sama tylna ściana, lecz podwójnej długości, ważyć będzie pudów 346

Zatem summa tych dwóch zewnętrznych części, wynosi już pudów 519

Przydajmy do tej summy dwie skrajne jeszcze ściany frontowe, licząc w przybliżeniu po 100 pudów każda, co stanowi pudów 200

Nadto dwie ściany boczne po 125 pudów . . 250

Same przeto ściany bez blachy, li tylko z szynami, żelazem kątowem i płaskiem wyniosą pudów 969

Wziąwszy w skład materjału szyny, przechodzące przez całą długość budynku, stanowiące pokład belkowy i dachowy, licząc w przybliżeniu pudów 600

Nadto blachę do całego bndynku potrzebną . 250

Otrzymamy wagę wyż wyrażonego materjału, w summie pudów 1819

Dodawszy do tej ostatniej cyfry żelazne futryny, ramy do drzwi zewnętrznych i wewnętrznych, jako też do okien, licząc słabo około pudów 250

Oprócz tego, dach żelazny również w przybliżeniu, pudów 60

Z doliczeniem kroksztynów, żelaznego balkonu i ozdobki z tegoż materjału na szczycie dachu, razem około pudów 100

Przedstawi nam się ogólna waga całego żelastwa, tak lanego, jak i kutego, użytego do domu, w mowie będącego *nie w summie pudów 400, lecz pudów 2229*

Różnica to wprawdzie rażąca, lecz ta cyfra nasza wagi powyższej, wyszczególnionego materjału żelaznego, tylko w porównaniu ze 400 pudami, wyda nam się zbyt wysoka, ze względu wszakże na cel, do jakiego służy, nikogo odstraszyć nie powinna, boć to przecież nie rezerwoar, ani kocioł żelazny, ale dom, czyli pała-

cyk z całym przepychem i okazałością, a wszystko z żelaza.

Przy skromniejszych własnościach i waga materjału przedstawi się skromniej.

Co do kosztu tego domu, dochodzenie tej okoliczności do nas nie należy, przeto ją pomijamy, bowiem cena żelaznego domu, może być tak względna, jak cena damskich szalów, z których jeden może kosztować 100 złp., a drugi 1000 złp., chociaż obydwa są z wełny i równej wielkości.

— Niezadługo, bo najdalej za półtora tygodnia, wystawioną zostanie na scenie wielkiego teatru, jedna z najudatniejszych komedji W. Sardou, pod tytułem „Nasi najserdeczniejsi,“ wybrana przez reżyserję na benefis pani Modrzejewskiej. Do zawiadomienia tego jesteśmy upoważnieni dołączyć drugie, że bilety na rzeczony benefis, zamawiane być mogą u pana Grzywińskiego artysty tutejszych teatrów, w jego mieszkaniu przy ulicy Bielańskiej, w hotelu Lipskim, pod Nrem 53 rano, od godziny 8ej do 10ej, i po południu od 4ej do 6ej.

— Przed niedawnym czasem, bo zaledwie temu lat kilkanaście, w mieście naszem było tylko dwa zakłady wód mineralnych, w ogrodach: Saskim i Krasińskim. Obecnie zaś zakładów podobnych prosperuje już 14. Miałżeby wzrost taki instytucji leczniczych, wraz ze zwiększeniem się transportów wód mineralnych sprowadzanych z zagranicy, oraz medycznych specyfików, świadczyć o zbyt szybko przyspieszonym postępie *dezorganizacji organizmów?*

— Niezadługo, Komitet Ressursy Obywatelskiej zamierza urządzić dla członków tej instytucji i ich rodzin muzykalne wieczory. Na wieczorach rzeczonych, między innemi, dadzą się słyszeć artyści orkiestry teatru Wielkiego w kwrtecie smyczkowym i zdublowany kwartet wokalny, pod kierunkiem p. Studzińskiego. O ile wiemy, p. Studziński posiada w swojej tece bardzo wiele znakomitych utworów, napisanych na cztery głosy męzkie, programy zatem muzykalnych wieczorów, urozmaiceniem, obudzą niewątpliwie ciekawość w licznych zwolennikach wokalnych kwartetów.

— Pan Karol Forster, nieustający w swej pracy, ma zamiar, jeźli mu Bóg da życie i siły, wydać na przyszły rok znów dla ludu pisemka, popularnie rozbierające rozmaite rzeczy pożyteczne, p. t. „Dla domu, książeczek dziesięcioro dla klas pracujących“.

— Pani Bakałowiczowa przybyła już do Lwowa na występy gościnne, gdzie wczoraj rozpoczęła szereg ich w dramacie „Monjoye“.

— Obecną sytuację handlu zbożowego, można scharakteryzować w następujący sposób: wyczekiwanie trwa jeszcze ciągle na wszystkich targach europejskich, a to tym sposobem, że spekulacja obstaje przy nizkich cenach, a producenci wstrzymują się z offertami, bo obliczają, że ceny zboża pójdą w górę. W krótce już jednak musi się sytuacja wyklasować. Zdaje się, że nie można się spodziewać bardzo korzystnych warunków sprzedaży, bo wszędzie, w Ameryce i na starym kontynencie, są w ogóle wziąwszy nie złe zbiory i nigdzie niema zbyt żywego popytu.

— Ciągnienie 4ej klassy 111ej Loterji Klassycznej, odbywać się będzie w dniach 5 i 6 Listopada r. b., o godzinie 10ej z rana.

— Oglądaliśmy temi dniami w księgarni pp. Gebethnera i Wolffa, bardzo tanie a czytelne, wydanie dzieł muzycznych klassyków, oraz partycji fortepjanowych rozmaitych oper. Wydanie to uskuteczniane sztychem, zawdzięczamy firmie Petersa w Lipsku. Miarę jego taniości wziąść można np. z tego, że wszystkie sonaty Beethovena kosztują rs. 1 kop. 80, tyleż wszystkie utwory Mozarta na sam tylko fortepjan. Wszystkie symfonje pierwszego z tych mistrzów ułożone na cztery ręce w dwóch tomach kosztują rs. 4 kop. 20. Kompletny wyciąg z opery 60 kop. i t. p. Większej taniości wymagać nie podobna!

— Z okoliczności wczorajszego doniesienia, o nastąpionych wyborach w gminie ewangelicko-augsburgskiej, na Prezesa i członków kościelnego kollegjum, podajemy tu, ludność stała tegoż wyznania, składała się w roku zeszłym z 8,402 mieszkańców, a niestała z 4,504, czyłu ogółem 12,906. Wyznania zaś ewangelicko-reformowanego w mieście naszem liczyło się stałych mieszkańców 800, a niestałych 454, to jest razem 1,254. W tymże roku urodziło się ewangelikówaugsburgskich obojga płci dzieci 547, umarło w ogóle osób 714, a związków małżeńskich zawarto 149. Ewangelikow zaś reformowanych urodziło się 79, umarło 71 i związków małżeńskich zawarto 13.

— Znany okulista prof. Castorani, w Turynie, zrobił odkrycie nowego sposobu zabijania zwierząt prawie bez bólu i bardzo szybko, za pomocą wciskania powietrza przez oczy. Castorani zbudować kazał przenośną w tym celu maszynę parową, której i dla zabicia większych zwierząt użyć można.

— Słyszeliśmy, że niezadługo ma wystąpić po raz pierwszy na scenie teatru wielkiego panna Teressa *Brzechffa*, w operze Webera „Wolny Strzelec“.

— P. Ignacy *Żebrowski*, organmistrz tutejszy, wykończa nowy organ dla kościoła we wsi Długa Kościelna w pow: minskim położonej, o 6n głosach bez pedału.

— (Art. nad.) *Panie Redaktorze!* Zdania wypowiedziane w artykule Kurjera wtorkowego, o charakterystyce śmiechu są po części mylne, albowiem jestem blondynką, śmieję się z tonu A, jednakże jestem bardzo stałą, bo mam dopiero lat 18, a kocham jednego chłopca i szczerze kochać go będę wiecznie. Jestem trochę naiwną, pomimo to nie śmieję się nigdy z tonu I.— *Stała twoja prenumeratorka.*

(Przyp. Red.) Prosta charakterystyka niema nigdy zarozumienia podawać bezwzględnej zasady, owszem zdarzać się mogą i zdarzają wyjątki, a bardzo nam przyjemnie, że stała prenumeratorka nasza do takich właściwie wyjątków należy.

— (*Art. nad.)* Piszemy obecnie przy świecach stearynowych, pragnąc uniknąć zaduchu zwykle z nafty się wywiązującego, oraz szkodliwego wpływu, jaki według zdania niektórych, wywiera na wzrok ten rodzaj oświetlenia. Ale przy użyciu świec, które dotychczas wydawały się nam najpraktyczniejszemi do pisania i czytania, zauważyliśmy dziwne zjawisko. Ciemnieje nam stopniowo w oczach, a z każdym dniem, albo raczej z każdym wieczorem gorzej, i nie wiemy czy przypisać to mamy osłabieniu wzroku, czyli też niedokładnemu wyrobowi świec. Zdaje się jednak, że to ostatnie przypuszczenie zgodne jest z prawdą, gdyż epidemja na wzrok nie może się tak nagle i bez powodu objawiać u wielu na raz osób. Zaznaczamy więc ten fakt, jako pociechę dla tych wszystkich, którzy używając świec stearynowych tegoż samego, co i my doznają wrażenia. Zanosimy zarazem prośbę do panów

fabrykantów, zechcieli więcej dokładać staranności w wyrobie tego tak ważnego produktu. *J.*

— Onegdaj, Andrzej Kert, robotnik, przy wciąganiu belek na nowo-budującej się fabryce wyrobów mechanicznych, pod nr 1389, przez własną nieostrożność, skaleczony został jedną z nich w szyję, lecz nieszkodliwie. Kert, odesłany został na kurację, do szpitala Dzieciątka Jezus. (G. Polic.)

— Wczoraj około godziny 1-ej z południa był pożar przy ulicy Białoskórniczej, który objąwszy dachy drewniane posessji Nr. 2625 i sąsiednich domów, zaczął rozszerzać się gwałtownie, przybyła jednak natychmiast straż ogniowa, owładnęła ogniem i w niespełna godzinę zupełnie go przytłumiła. Straty przez właścicieli domów, które były ubezpieczone i przez zniszczenie mąki, znajdującej się w składzie jednego z piekarzy tutejszych do 4500 rs. wynoszą. Pożar powstał z gotowania smoły, do smarowania dachów przyrządzanej. (G. Polic.)

— Miasto Pleszew powróciło znów do swej dawnej spokojności po odjeździe kaliskich artystów dramatycznych. Z odbytej tam wystawy 7 i 8 z. m. nie widać już najmniejszego śladu. Zabudowanie rozebrano, a gmach dla przedstawień teatralnych równemu ulega losowi. Napotkać można jeszcze tylko tu i ówdzie mówiących o wystawie i teatrze, o których ludność tamtejsza i okoliczna tak zaraz nie zapomni.

— Do rozlicznych projektów kolei żelaznej, które i nas obchodzą, pojawił się w nowszym czasie jeszcze jeden projekt kolei żelaznej w W. Ks. Poznańskiem, z Oleśnicy na Milicz, Zduny, Krotoszyn, Koźmin, Jarocin do Nowego Miasta n. W. w związku z projektem pleszewskiego powiatu kolei żelaznej z Kalisza na Pleszew, Nowe-miasto, Środę do Poznania. Pierwszą z wyż wymienionych kolej, projektuje hr. Maltzahn z Milicza i książe Thurn i Taxis, po części w interesie swych rozległych dóbr. Panowie ci, otrzymali obecnie pozwolenie do wykonania robót przedwstępnych i sądzą, że o potrzebne do budowy kapitały, wystarać się będą mogli bez trudności. Odnośne powiaty księstwa oświadczyły również swą gotowość dania pod tę kolej bezpłatnie gruntu.

— Piszą z gubernji archangielskiej, że tam od lat kilku grasuje choroba epidemiczna na jelenie. Epidemję tę miejscowi mieszkańcy nazywają chorobą kopytową, bo głównie kopyta attakuje. Zwierzę to bardzo się przetrzebiać zaczyna, a jest jednem z najużyteczniejszych. Mięso ma smaczne, zamsz jeleni znanym jest ze swej dobroci, nawet rogi są użyteczne. Przy tej sposobności przypominamy, że babki nasze używały skrobany róg jeleni do klarowania kawy, którą tak umiejętnie przyrządzać umiały. Nie wiemy wcale, jaką w tym względzie własność róg jeleni posiada, lecz to jest niewątpliwem, że w tym celu bywał zwykle używanym.

— Austrjackie ministerjum rolnictwa, zwołuje na czas od 9 do 14 listopada r. b. do w Wiednia kongress delegatów towarzystw rolniczych, dla narady nad kilku kwestjami, wychodzącemi po za obręb spraw, mających lokalny interess w pojedynczych krajach, a wielce ważnych pod względem kultury ziemi.

— W Westfalji, a mianowicie w Dahlhausen, jak donosi telegram z d. 21 b. m. do „Gazety Krzyżowej" objawiła się cholera.

— W dniu 25 b. m. słynny berliński Dr Virchow, obchodził dwudziestą piątą rocznicę działalności swojej na polu medycyny. Na uroczystość tę nadesłane, zostały jubilatowi od różnych znakomitości i korporacji, telegramy z życzeniami.

— „New-York-Times" pozwala sobie w następujący sposób zapowiedzieć amerykanom odwiedziny Aleksandra Dumas'a, sławnego wszystko-widza i wszystko-wiedza francuzkiego: „Słynny powieściopisarz odczytywać będzie zamorskim wielbicielom swoim wyjątki z romansów, pamiętników i dramatów, jakie w życiu swojem wyprodukował, a kierując jednocześnie trupą teatralną, rozwijać ma przytem wszystkiem wysoki swój kunszt kulinarny. Po każdej prelekcji zastawiać będzie dla słuchaczy obiad za opłatą po 5 dolarów od osoby. Jednocześnie zamierza Dumas wydawać dziennik polityczny, dopomagać jenerałowi Grantowi w czynnościach urzędowych i w długim szeregu doświadczeń chemicznych wykazać praktyczność oświetlania wielkich miast nowym gazem przez siebie wynalezionym. W jednym i tym samym czasie przedstawiać będzie Króla Leara i urządzi na Broadway'u welocipedowe wyścigi z Barnum'em. Nakoniec obiecuje każdego, kto zakupi u niego bilet obiadowy, obdarzyć swoim konterfektem fotograficznym i pakiecikiem cudownego proszku przeciwko warjactwu." Siła złego na jednego.

— Burze równonocy srożyły się w tym roku na brzegach angielskich. Ostatni tydzień września przyprawił o zniszczenie przeszło 50 okrętów kupieckich na wybrzeżach Albionu.

— Wedle berlińskiej „Bank und Handels-Ztg", otwarcie podpisów na pożyczkę premjową finlandzką, miało miejsce dnia 23-go b. m. Pożyczka ta, składająca się z biletów 10-cio-talarowych, których cena emissyjna $9\frac{1}{4}$ tal., umarzać się będzie przez losowanie w przeciągu lat $43\frac{1}{2}$. Wygrane w pierwszych 5-ciu latach, wynoszą 50,000 tal. Wychodzący w Berlinie „Kurjer Giełdowy" (Börsen-Courrier), pisząc o tej pożyczce, rokuje jej szybkie umieszczenie.

— Lipskiemu towarzystwu politechnicznemu przedstawiono próby nowego artykułu handlowego, sprowadzonego z Hollandji, zwanego *kapok*. Produkt ten, mający na pozór podobieństwo do nasienia niektórych gatunków topoli i posiadający pewną elastyczność, daje się zużytkować, jako surrogat pierza. Funt kapoku kalkuluje się w Lipsku 17 sgr. (51 kop.), do całej zaś pościeli potrzeba 25 funtów.

— Londyńskie pismo „Athenaeum", wspomina, jak czytamy w „Gazecie Polskiej", o dziele Dra Bryden, w którem autor z licznych dat zebranych w Indjach przekonywająco dowodzi, że wybuchnięcie epidemji cholerycznej i droga, po jakiej się ona rozchodzi, da się obliczyć jakby zaćmienie księżyca.

— „Constitutionnel" zapewnia, że jeden ze spekulantów ofiaruje miastu Paryżowi 100,000 fr. rocznie, za wyłączny przywilej sprzedawania biletów, służących do zwiedzania podziemnych kanałów, katakumb i rzezalni, gdzie zabijają stare konie na płaszczyźnie „des Vertus".

— Liczbę „cztery" zaliczają kabalistycy do mistycznych, a to dla tego, że w większej części znanych języków imię Boga wyrażonem jest przez cztery tylko litery. I tak u greków „*Zeus*," u rzymian „*Deus*," u hiszpanów „*Deos*," u francuzów „*Dieu*," u dalmatów „*Vogi*," u turków „*Alla*," u egipcjan „*Toud*," u persów

Zuri," u indjan „*Zimi,*" a u hebrajczyków *Jawe, Eloa.*

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Dzienniki madryckie podają niejakie szczegóły o uznaniu rządu tymczasowego przez rządy Francji, Anglji, Portugalji i Pruss. Cztery te mocarstwa dokonały tego kroku w formie noty przesłanej sekretarjatowi ministerstwa spraw zagranicznych, przez reprezentanta dyplomatycznego każdego z wspomnionych państw. Jeżeli wierzyć można twierdzeniu dziennika „Novedades" p. Olozaga otrzymał missję dyplomatyczną do rządów: francuzkiego i wielko-brytańskiego.

Względem postawy Antyllów hiszpańskich, panuje ciągle wielka niepewność. Kto chce wierzyć w ich dobre usposobienie, niech nie czyta dziennika „Evening Star." Ten bowiem utrzymuje, na zasadzie otrzymanych z wyspy Kuby wiadomości, że jenerał kapitan tamtejszy, nie uznał rządu tymczasowego madryckiego i postanowił uważać wyspę jako posiadłość hiszpańską, nie zajmując się bynajmniej okolicznością, które stronnictwo weźmie przewagę w Hiszpanji i utrzyma się przy sterze rządu. „Indépendance belge" ze swej strony przywodzi telegram z Hawanny, zwiastujący o wynikłych na wyspie zaburzeniach. Usiłowano wywołać powstanie niewolników, ale ciż nie usłuchali głosu wichrzycieli i ruch powstańczy został stłumionym w zarodku. Podobnież bunt 2,500 niewolników w Porto Rico, użytych w plantacjach poskromiony został bezzwłocznie, jak o tem donosi telegram ajencji Havasa. Są to wprawdzie tylko jeszcze pogłoski, ale już ta sama okoliczność, że nikt ich nie zbija, każe się obawiać, że nie znikły jeszcze chmury z nieba wiszącego nad Antyllami.

Zapewniają, że w Maladze panuje zawsze wielkie wzburzenie umysłów, i że miasteczko Antequerra, położone pomiędzy Malagą, a Grenadą, było widownią groźnych rozruchów. Musiano wysłać wojska dla uśmierzenia ich. Słychać także, że w wielu innych miejscowościach królestwa Grenady, panuje wielkie wrzenie.

„Journal des Débats" zamieszcza w ostatnim swoim numerze list Wiktora Hugo do „jego drogiego i wielkiego przyjaciela Emila de Girardin." W liście tym poeta oświadcza się stanowczo za rzecząpospolitą w Hiszpanii.

Nuncjusz apostolski w Madrycie, odmówił swego współdziałania w naradach ciała prawodawczego tej stolicy, mających na celu uregulowanie stosunków urzędowych z rządem tymczasowym dla załatwienia spraw bieżących. Nuncjusz usprawiedliwił swoją odmowę tem, że musi oczekiwać instrukcji z Rzymu, i że aż do nowego rozkazu Stolicy Apostolskiej, musi się uważać za uwierzytelnionego przy królowej Izabelli, bez względu na jej „chwilową nieobecność."

Nigdy dzienniki angielskie nie zwiastowały piękniejszej pogody na politycznym widokręgu świata, jak od czasu słów powiedzianych przez lorda Stanleya na bankiecie w Liwerpoolu. Artykuły ich, to prawdziwe himny na cześć pokoju. „Przeważnym interessem, interessem głównym Anglji", woła „Dajly News" „jest pokój!" „Morning Post" starając się scharakteryzować politykę sformułowaną w mowie lorda Stanleya, nazywa ją „polityką pokoju i nieinterwencji." „Jest to" mówi on „sumienne poszanowanie praw, jakie posiadają inne narody, zarówno najsłabsze jak i najsilniejsze, a jednocześnie jest to stałe pragnienie utrzymanie pokoju, najprzód w Anglji, a następnie, o ile to od nas zależeć będzie, w Europie i w całym cywilizowanym świecie."

Zapewniają, że dobra Mazurelli pod Bukaresztem kupiło stowarzyszenie mazzinistów, chcące zrobić z nich ognisko agitacji w kwestji Wschodniej. Dwaj synowie Garibaldego, Menotti i Riccioti są tam oczekiwani, a nawet i sam Garibaldi, ma tam przyjechać na wiosnę.

Według wiadomości z Belgradu, położenie obecne Serbji dowodzi, że naród serbski w nieszczęściu, jakie go spotkało w Topczydere, zaczerpnął nową siłę i energję dla pójścia dalej po tej drodze, na którą książę Michał wprowadził swoją politykę, i po której obecnie tak naród jak rząd jednostajnym postępują krokiem. Pomimo licznych stronnictw, pomimo opieki i poparcia, jakie te stronnictwa znajdują u konsulów zagranicznych, duch jedności nie przestał ożywiać narodu serbskiego, dzięki mądrości rządu, który roztropnem swem postępowaniem potrafił zjednać sobie sympatje u jednych, a drugim pomieszać szyki sparaliżowaniem ich wybryków.

Głównem zajęciem rejencji obecnie jest udoskonalenie instytucji wprowadzonych przez księcia Michała, ku stworzeniu potężnej armji narodowej. Organizacja jej jest już dziś skończoną. Piechota, artyllerja, na nawet jazda, są już wybornie wyćwiczone i zbrojone. Szczególniej taż artyllerja znaczne uczyniła postępy. Współczucie publiczności dla armji i milicji objawia się coraz więcej i przy każdej sposobności. Wielu obywateli daje tego dobitne dowody, nadsyłając rządowi dary w broni i ammunicji. Kupiec belgradzki Lazar Tryfkowicz, ofiarował rządowi 500 karabinów nowego modelu z całym potrzebnym przyborem. Ten sam patrjota darował rządowi Czarnogórza 500 karabinów, tyleż szabel i ogromną ilość papieru na ładunki. Za tym przykładem poszło wielu patrjotów serbskich: pozamawiali znaczne ilości broni zagranicą, w celu obdarzenia nią serbów i czarnogórców.

Sprawa kandjocka będzie wkrótce przedmiotem żywych sporów w parlamencie ateńskim. W żółtej księdze" złożonej w biurze Izby przez greckiego ministra spraw zagranicznych, znajduje się trzynaście ważnych dokumentów, odnoszących się do tej sprawy. Najbardziej zajmującemi są: nota ministra tureckiego, zagrażającego opuścić Ateny, jeżeli deputowani kandjoccy do zasiadania na sejmie dopuszczonemi zostaną, noty jednobrzmienne ministrów Francji i W. Brytanji, którzy oświadczają, że dopuszczenie wspomnionych deputowanych uważać będą za zerwanie stosunków z Turcją: dalej rozmaite depesze z Wiednia, z Konstantynopola, wszystkie w tym samym duchu: odpowiedzi ministra greckiego, zapewniającego, że rząd sprzeciwi się dopuszczeniu deputowanych kandjockich do sejmu, a nakoniec pochwała tego postępowania ze strony wszystkich przychylnych królestwu greckiemu rządów.

Widzimy więc z tej „Żółtej księgi", że wszyscy zgadzają się na to, aby nie zajmować się już więcej tym ruchem powstańczym, który przez kilka miesięcy był przedmiotem troskliwości gabinetów: pozostaje tylko

dowiedzieć się, co na to powie parlament ateński, co o tem pomyśli lud grecki.

Wojna z Indjanami na zachodnich terrytorjach Stanów Zjednoczonych, staje się coraz zaciętszą, tak, iż jenerał Sheridan zmuszony był zażądać posiłków z Waszyngtonu. Czerwono-skórni jeźdźcy mają jeszcze przechodzić Arabów i Gaukosów w zręczności, odwadze i sile.

(W. T. B. Jour. d. Déb. Ind. bel., Wien. Ztg, Köln Zeitung, Le Nord).

Depesze Telegraficzne.

Wiedeń 29 Paźdz., godz. 11 m. 50 w wieczór.

Paryż 29.—„Mémorial diplomatique“ ogłasza pismo Don Karlosa, który zawiadamia o świeżem zrzeczeniu się swego ojca. W piśmie tem pretendent powiada: „Kiedy Bóg i stosunki posadzą mnie na tronie Hiszpanji, wtedy powierzę kortezom wypracowanie konstytucji.“

Madryt 29.—Sprawozdanie o stanie finansowym kraju, ocenia niedobór na 2½ miljona realów (około 160,000 rs.) Rozporządzenie rządowe otwiera zapisy na pożyczkę 200 miljonów w gotowiźnie.

SUFLER OKRADZIONY.

Jeżeli sztuka czarnej lub jakiejkolwiek kolorowej magji, wzbudza podziwienie, i oczarowanemu zdaje się być na pozór niewytłómaczonem zjawiskiem, to w porównaniu z tem dziwem, jakiego byłem świadkiem w Czerniowcach na Bukowinie, w hotelu u Mikulego, każde inne kuglarstwo, skutkiem nadzwyczanej zręczności, choćby do nadzwyczajności podniesione, wyda się tylko pustą i czczą igraszką dziecinną.

W poprzednim moim artykule pod tytułem „*Smochowski w roli Makbeta*“ wspomniałem o mołdo-wołoskiej muzyce słyszanej w pomienionym hotelu.

Zjawisko to muzykalne może być nader ciekawem, tak dla muzyka, jako też dla archeologa. Pierwszy podziwiać musi niezwykły dar muzykalnego słuchu, jakim natura obdarzyła prostaczków, niemających najmniejszego wyobrażenia ani o nutach, ani o tych głębokich prawidłach, na jakich oparta jest teorja muzyki. Drugi z zadowoleniem przy badawczej wiedzy znalazłby sposobność poznania instrumentów muzycznych dziwnej konstrukcji, sięgającej bezwątpienia czasów biblijnych i mitologicznych: „Króla Dawida“ lub „Orfeusza“.

Arfy niewidzianej budowy, cytry, cymbały, mandoliny, torbany, czugany, puzony, trąby, fistuły, kotły, kobzy, gitary i niezbadane ze swych przymiotów inne przyrządy tego rodzaju, których nazwisk spamiętać niepodobna, bo zakrawały na sanskryckie, egipskie lub chaldejskie, stanowiły przybory do tej mołdo-wołoskiej kapeli.

Wyobraźmy sobie ze 30 członków takiej orkiestry, uzbrojonych w dopiero wymienione i niewymienione instrumenty, obok kilku skrzypiec, między któremi i glosy ludzkie niepoślednią grały rolę; samych zaś artystów ubranych z turecko-wołoska w długie hałaty, żupany, z turbanami lub pąsowemi fezami na głowie, w butach safianowych różnobarwnych, o rysach twarzy dako-rumuńskiej, cygańskiej, ormiańskiej lub fińsko-madjarskiej; a będziemy mieli słabe wyobrażenie o owej kapeli dowodzonej przez Michalakiego, sławnego podówczas kapelmistrza tej wędrującej trupy.

Jak nadmieniłem, wszyscy począwszy od przewódcy grającego na skrzypcach, aż do ostatniego dobosza, grali ze słuchu, co kto zażądał, byle tylko kapelmistrzowi melodję porządnie zaśpiewał lub zagwizdał, wszystko jedno, czy to miał być jaki taniec, wyjątek z opery, czy piosnka.

Po wysłuchaniu melodji, kapelmistrz zaintonował sam, w krótkiej przegrywce wysłuchaną melodję, a każdy z członków orkiestry znalazłszy odpowiedni ton na swoim instrumencie dawał znać, że gotów był do dzieła, i czekał tylko na dane hasło, aby towarzyszyć całej orkiestrze. Najpóźniej w pięć minut po otrzymaniu obstalunku na odegranie jakiejkolwiek sztuki, usłyszał każdy, co sobie zamówił.

Kto tego nie widział nieda wiary z jaką precyzją koncepcją, modulacją i Bóg wie z jakiemi wymaganiami muzycznemi wykonywały te samouki podany sobie przedmiot do wygłoszenia. Zkąd oni znali owe zwroty myśli z któremi tylko duch kompozytora mógł ich tak ściśle zaznajomić. Jakim sposobem czuć mogli owe zmiany w najsubtelniejszych przejściach od najmiększej słodyczy aż do najgwałtowniejszej brawury przy wyrażeniu najskrytszej myśli utworu.

Bez znajomości przedmiotu, bez poprzedniego przygotowania się do niego, bez namysłu i wyraźnego znaku wpadali wszyscy na inne tempa i tony, płynąc jedynie za pryncypalną intonacją kapelmistrza. Zkąd wiedział bęben kiedy miał wibrować? kto wskazywał śpiewakom, kiedy mieli śpiewać, w jakiej chwili miał głos podnosić tenor, w jakim czasie baryton, a kiedy bas?.. I to wszystko z taką pewnością siebie, zgodną z duchem kompozycji, jak gdyby z zamawiającym jaki urywek do grania poprzednio się umówili, a tylko udawali że grali bez przygotowania.

To wszakże podejrzenie usunął we mnie p. Franciszek mój dłużnik końca powieści o swej awanturze w Makbecie. Zaproponował mi on, ażebym sobie sam obmyślił jaki urywek muzyczny i kapelmistrzowi do grania poruczył. Wyszukałem więc w mojej pamięci coś niezwykłego i podałem Michalakiemu na ucho mazura Chopina.

Nie wyszło tyle czasu ile na zmówienie „*Wierzę w Boga*“ potrzeba, a już utwor ten wielkiego mistrza zabrzmiał na sali. A jak go odegrano!... Potrzebaby na to jakiego znakomitego kompozytora, lub tak zręcznego wykonawcy jak Bilse, aby to świetne wykonanie godnie ocenić.

Dla profana to rzecz dziwna i niewytłómaczona. Nazwałem to po prostu muzycznym instynktem do wysokiej doskonałości doprowadzonym.

Kiedy już ostatnie tony tego melancholijnego tańca przebrzmiały na sali, przypomniałem p. Franciszkowi jego obietnicę i prosiłem, aby mi wyświecił mistyfikację swego zmartwych-powstania z artystycznego letargu w Makbecie.

— I owszem—odparł p. Franciszek—jestem bowiem jak najlepiej usposobiony, bo mi się rola *Leona Birbanckiego* wczoraj wybornie powiodła.

— Potrzeba panu najprzód wiedzieć, że cała ta kastrofa miała miejsce w miesiącu styczniu. Na dwo-

rze srożył się mróz siarczysty, a teatr był ogrzany tylko gorącą miłością miłośników i zwolenników sztuki. Pod sceną nie było kaloryforów, ani za kulisami ciepłych pieców. Zima więc panowała wszędzie.

Po moim upadku na deski zakulisowe, wkrótce też i trajedja się skończyła i kurtyna zapadła. Aktorowie porozchodzili się po garderobach. Jednemu tylko Smochowskiemu publiczność nie dawała spokoju. Rozebranego już z szat Makbetowskich przywoływała jeszcze uporczywie, dokładając oklasków i brawa bez końca i miary.

Kiedy więc zupełna nastała cisza i światła zaczynały gasnąć, pojawiła się przedemną postać tak dziwaczna, żem się mimo mej klęski, bólu gardła i zimna, nie mógł wstrzymać od śmiechu.

Wyobraź pan sobie krótkiego a barczystego mężczyznę, w butach palonych Karola XIIgo z pod Benderu i w kapeluszu Wilhelma Tella na głowie, przedemną stojącego, podającego mi rękę do podźwignięcia się z ziemi.

Oczom moim nie wierzę; sądziłem, że to jakie fantazmagoryczne widziadło napadającej mię gorączki. Wpatruję się jednak bystrzej w tę pocieszną figurę, i poznaję w niej suflera.

— Co tobie Grzegorzu? pytam słabym głosem. Pocożeś się tak dziwacznie ubrał?... Ale toś mi figla wypłatał, niech ci Pan Bóg tego nie pamięta. Zkądże ci przyszło podać mi zawcześnie końcówkę, aby mię tak haniebnie zgubić i zmaltretować? No cóż, nie umiesz mówić?...

Sufler stał niemy, jak bałwan ugnieciony z śniegu.

— Cóż Grzegorzu,—czy ty żyjesz? Czemuś taki blady?...

Nareszcie przemówił:

— Pójdźmy do matuli, dowiesz się o wszystkiem, bo cały jestem skostniały od zimna i drżący z oburzenia.

Przeczuwałem coś okropnego. Korzystając z podanej mi ręki, podźwignąłem się jak mogłem na nogi.

— Ale porozbierajmy się przecie z tych komedjanckich kostjumów,—rzekłem do niepocieszonego suflera.

— Ty się rozbierz, ja nie mogę,—odrzekł z determinacją sufler.—Nie trać czasu, bo ja drżę cały.

Nie nalegałem więcej, i sam powlokłem się do garderoby. Zmieniłem heroldowski mundur na moje cywilne palto i płaszcz, a wziąwszy istotnie drżącego suflera pod rękę, poszedłem z nim do sąsiedniej restauracji, „pod strzelcem“, to jest do Matuli, i czekałem na rozwiązanie ciekawej dla mnie zagadki.

Sufler kazał sobie przedewszystkiem podać kieliszek araku na rozgrzanie się, a wypiwszy, podał mi zimną, jakby z pięciu soplów lodu złożoną rękę, i rzekł z uśmiechem:

— Nie gniewaj się Franciszku, żem ci szyki pokrzyżował niebacznym wybuchem gniewu. Wyrazy „*ty łotrze*“, nie na scenę skierowałem.

— A tylko dokąd?

— Wyrwało mi się z ust mimowolnie.

— Jakim sposobem?...

— A to takim. Kiedyś miał wyjść na scenę, złodziej upatrzył sobie najsposobniejszą porę, aby mi bóty z nóg ściągnąć. Pochwycił jedną nogę, i z największą forsą, dalejże pasować się ze mną. Wszystko to odbywało się naturalnie w największej cichości. Wyobraź sobie moje położenie, kiedy w tej walce z rabusiem, odbywającej się pod budką, musiałem suflować z największym zaparciem siebie samego, i pilnować się, aby jakie niewłaściwe słówko, nienależące do sztuki, z ust moich się nie wyrwało. Puściłem więc jeden bót na ofiarę sztuki, a schowawszy obie nogi pod siebie, sądziłem, że się na tem skończy, i przynajmniej jeden bót ocalę. Gdzietam!... złodziej z całą natarczywością zaatakował moją drugą nogę. Broniłem się jak wąż, jak Makbet na scenie przeciwko Makdufowi. W tem ty wpadasz na scenę ze swoim lasem birnamskim, właśnie w chwili, kiedy i drugi bót przeszedł z mej nogi, w ręce drapieżnika. I wtedy to, w niepohamowanem oburzeniu, wyrwały mi się z piersi owe fatalne wyrazy: „*ty łotrze!*“ stanowiące dla mnie całą satysfakcję.

Z tych niewłaściwie rzuconych słów na scenę, powstało małe nieporozumienie pomiędzy tobą a Makbetem. Smochowski jak zwykle przytomny, dał sobie radę, ale co się z tobą stało kochany heroldzie, to rzeczywiście było tragikomiczne. Szczęście, że cię Makbet rzucił za kulisy i niespostrzeżenie naprawił mój wybryk rozpaczy. Sztuka się skończyła, a ja w taki trzaskający mróz, boso i bez czapki, wbiegam najprzód do garderoby, porywam pierwsze lepsze obuwie, jakie mi się nawinęły, podobno Krommwella, jakiś tyrolski kapelusz, ubieram się co prędzej i biegnę zobaczyć, co się z tobą stało. Resztę wiesz. A teraz przebacz mi kochany Franciszku moją lekkomyślność, która na ciebie tak niefortunnie oddziałała.

Uściskaliśmy się serdecznie obadwaj towarzysze niedoli, i odprowadziłem go do domu, ażeby go jaka napaść na drodze nie spotkała, z powodu owej transfiguracji.

Poczciwy Grzegorz wyrobił sobie w skutek tego wypadku, że mu rządca teatru kazał pod sceną dorobić drzwiczki do budki.

Makbet sprawił mu porządne juchtowe bóty, a Makduf król Szkocji, ofiarował ciepłą czapkę z siwemi barankami.—Lucjan *Falkiewicz.*

Redaktor, W. *Szymanowski.*

---

b. m. przybyła do Warszawy, i mieszka w hotelu Paryzkim. —7436—

— Niewątpliwą jest rzeczą, iż dla kupca nader jest ważnem posiadanie daru pięknego pisania, a kto takowego jest pozbawionym, powinien korzystać ze sposobności nabycia go, i to jeszcze w sposób łatwy i szybko, gdy mu się takowa nadarzy. Od kilku miesięcy bawi u nas p. S. *Tartakowski* kaligraf, który udziela lekcji pięknego pisania, czy to niemieckiemi, czy łacińskiemi, czy wreszcie ruskiemi głoskami, według znanej powszechnie i cenionej metody Jaffego, za pomocą której najbrzydsze, najnieforemniejsze i najcięższe pismo, szybko w piękne, pewne i zgrabne zamienia. Częścią same otrzymane już rezultaty, częścią świadectwa o takowych, które nam były okazywane, przekonywają nas o tem, że p. Tartakowski rzeczywiście dokonywa w swym zawodzie nadzwyczajnych i zdumiewających rzeczy, i sądziliśmy, że ten usilny i szczęśliwy nauczyciel zasługuje w zupełności, aby go zalecić i poprzeć.—*** (1—2) —7423—

DONIESIENIA.



Towarzystwo Przemysłowo-Handlowe

W ULADÓWCE,

w Warszawie na Placu Bankowym, dom JW. Hr. Przezdzieckiego, sprzedaje Likiery, Wódki, Alkohol, Rumy, Żytniówkę, Octy, Makarony i Krochmal. Handlującym odstępuje się rabat. (7—0) —7046—(15658)



Z powodu przyjęcia na siebie prowadzenia Restauracji, przy ulicy Niecałej, obok ogrodu Saskiego, tak zwanej „pod Różą,“ od 1-go Października, zmieniłam z porcji obiadowych na całe obiady, to jest obiad składający się z 4-ch potraw, po kop. 25. Abonament zaś na cały miesiąc kosztuje rs. 6. Na śniadanie i kolacje prócz innych potraw, dostać można Pieczeni świeżej prosto z rożna; kawy i herbaty w każdym czasie. W Niedziele zaś i Czwartki Flaki gospodarskie; przy tem dostać można Piwa Bawarskiego na kufle, z fabryki Junga. Także jest Billard dobrze uregulowany. **M. Jędrzejewska.** (2—6) —7366—(16,254)



Dnia 27go b. m. zginął **CHARCIK Angielski** żółtego koloru. Łaskawy Znalazca raczy go odprowadzić pod Nr 490/1, ulica Miodowa, do Stróża, za nagrodą. (1—1) —7434—(16383)



DRZEWKA OWOCOWE,

kilko-letnie, jako to: **Gruszki, Jabłka i Czereśnie** w rozmaitych odmianach, są do sprzedania w znacznej ilości, w ogrodzie przy trzeciej wiorście na szosie, za rogatką Mokotowską, w kolonji zwanej „Szopy Niemieckie.“ (3—3) —7291—16,117)



OSTRYGI

Ostendzkie i Holsztyńskie,

z Flensburga, codziennie świeże, nadchodzą do Handlu Win i Delikatesów **A. Bocquet**, w Gmachu Teatralnym. (15—0) —7002—(15574)



OSTRYGI

Ostendzkie i Holsztyńskie,

codzień świeże w Handlu **Ant. Stępkowskiego.** (7—0) —7056—(15761)



WINOGRONA BADEŃSKIE

wyborowe i zupełnie słodkie nadeszły do Składu **A. Stępkowskiego.** (36—0) —6252—(14000)

TEATR WIELKI.

Jutro: **PANNA MĘŻATKA.** — (9-te wystąpienie Pani *Modrzeewskiej*). **NA KWATERZE.**

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dzis: **Trefniś.— Łobzowianie.—**

Wystawa Krajowa Zachęty Sztuk Pięknych, codziennie w Hotelu Europejskim.

—*Wystawa obrazów ś.p. Simmlera* w pałacu hr. Potockich, otwarta codziennie od godziny 11ej rano do 6ej wieczorem. Wejście kop. 15.

MUZEUM SZTUK PIĘKNYCH, w Pałacu Kazimierowskim, w pawilonie na lewo, we Czwartki i Niedziele bezpłatnie, od godz: 10ej rano do 2ej po południu.

ALKAZAR. Przy ulicy Królewskiej Nr 411, codziennie, z **wyjątkiem Piątków**, przedstawienie **Wyższej Magji**, Professora **Antonio Philadelphia** (13—0) —6950—(15425)



Dziś i codziennie, w Zakładzie Zimowym **ELDORADO**, przy ulicy Długiej, muzyka pod dyrekcją P. Piotra Eibl, uprzyjemniać będzie chwile Szanownej Publiczności. (10—0)—7138—(15885)

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 18 (30) Października 1868 r.

Monety i Papiery.	Żądano		Płacono	
	Ruble i kop: sr.			
Pół imperjały Rosyjskie rs. 6 k: —				
Dukaty Holenderskie rs: 3 k: 41				
Obligi skarbowe 100 rs:, (oprócz kup:)	—	—	77	25
Listy Zast: 3 okresu, I s. za rs: 100.	83	92	83	50
Listy zast: 3 okresu, II s., za rs: 100	79	75	79	50
Listy likwidacyjne za rub: sr: 100	67	67	67	33
Nowa Ros: pożyczka prem: z r: 1864	136	25	—	—
„ „ „ z r: 1866	133	—	—	—
Bilety Banku Cesarstwa z r: 1860	87	—	—	—
Akcje Drogi żel: War: Wied: za sztukę	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	66	33	65	17
Akcje Głów: Tow. Ros: Dróg żelazn:	—	—	119	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:	95	—	94	25
Obligacje kolei Żelaznej Terespolskiej	—	—	90	50
Obligi Towarzystwa Kred: Ziems:	99	50	99	—

Wartość kuponu bież: od List Zast: od rs: — k. rs: $142^{2}/_{9}$ k:
Od Likwidacyjnych rs. $166^{2}/_{3}$ kop: —
Berlin. Weksel 100 tal: 2 m. rs. $118^{3}/_{4}$ k: — rs: $118^{1}/_{2}$ k: —
Londyn 3 M. 1 funt st: rs: 7 k: 30 rs. — k. —.
Paryż Weksel 2 m. za 300 fr: rs: 87 k. 30 rs. 87 k. —.
Wiedeń Wek: 2 m. za 150 w. a: rs. — k: — rs. $104^{1}/_{2}$ k. —

Ceny Targowe Warszawskie. — Dnia 29 Października, płacono: Za korzec pszenicy od rsr. 5 kop: 77 do rs. 6 kop: 60; żyta od rs. 5 k. 30 do rs: 5 k: 55; Jęczmienia 4 i 2-rzędowego od rs. — k: — do rs. — k. —; owsa od rsr. 2 kop: 90 do rsr. 3 kop: 15; kartofli od rsr. — kop: 90 do rs: 1 kop: —.

Okowity płacono, d. 29 Października, za wiadro od rs. 3 k. $22^{1}/_{3}$ do rs. 3 k. $31^{1}/_{2}$; za garn: od rs: 1 k. 5 do rs: 1 k. 8.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.—Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.

DODATEK.

DODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO Nr 240.

Piątek. — Dnia 18 (30) Października. — Rok 1868.

Przyjechali do Warszawy:

Grodziński Leon obyw: z Dębowej-góry nr 1402c; Karukowski Piotr oby: z Bogusławic nr 414; Mistrzal Józef kup: z Rygi nr 714; Hr: Scypio Maurycy obyw: z Łozisk nr 625; Wężyk Wilhelm oby: z Konstantynowa nr 1403.

Wyjechali z Warszawy:

Czekierski Izydor oby: do Komorowa; Drowanowski Edw: oby: do Kowna; Karnkowski Jan oby: do Kutna; Lion Herman oby: do Prus; Hr: Łubieński Zdzisław oby: do Kolan; Ostrowski Robert oby: do Czajki; Rodkiewicz Edward oby: do Parczewa.

Wiadomości Literackie.

— **Kłosy**, Ner 174, wyszły z druku i zawierają: Pan Walery, powieść Wołodego Skiby (c. d.); Meiringen; Kalendarz zwyczajowy Ant: Zaleskiego: Październik, p. K. Wł: Wójcickiego; Listy J. I. Kraszewskiego, Październik, dokoń:); Majorat, z niemieckiego, Hoffmana, przełożył J. Pracki, (c. d.); Zbójcy Schillera, Benefis Jana Królikowskiego, p. F. H. Lewestama (dok:); Rozkochany: Wiersz Mirosława Dobrzańskiego; Przegląd teatralny, p. F. H. L.; Rykiowskie jezioro, p. A. K. (c. d.); Przegląd polityczny; Ryciny: Meiringen, Obraz C. Lachnickiego z wystawy obrazów Towarz: Zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiem, (rysował na drzewie Gerson, rytował Fryk); Kalendarz zwyczajowy: Układ i rysunek A. Zaleskiego: Miesiąc Październik, (rysował na drzewie A. Zaleski, rytowano w drzeworytni Kłosów); Fryderyk Schiller; Szkic charakterystyczny Fr: Kostrzewskiego: Ostatnie mody.

— **Wędrowiec**, Ner 304, wyszedł z druku i zawiera: Podanie o Wilhelmie Tellu p. K. Podwysockiego; Pogawędka o pracy p. Ex-Próżniaka; Orcivalska zbrodnia, p. Em: Gaboriau (d. c.); Z podróży po Indochinach Bastiana (z 4ma drzeworyt:); O polowaniach we Francji; Kronika zagraniczna; Nowości: literackie, naukowe, teatralne, sztuki piękne, podróże i zjawiska przyrody, nekrologja.

DONIESIENIA.

MAGISTRAT MIASTA WARSZAWY.

Podaje się do powszechnej wiadomości, że w dniu 25 Października (6 Listopada) r. b. o godzinie 11 z rana, odbędą się w sali posiedzeń Magistratu, licytacje in minus przez opieczętowane deklaracje na dostawę w ciągu roku 1869, to jest od dnia 1 (13) Stycznia 1869 do tegoż dnia i miesiąca 1870 roku, różnych materjałów do utrzymania w ruchu maszyn parowych wodociągu Warszawskiego potrzebnych, a mianowicie;

1. Węgla kamiennego krajowego około 50,000 pudów od kop: sr: 13; wyraźnie od kopiejek srebrem trzynaście za pud.

2. Oliwy, łoju i oleju:

a) Oliwy około 3000 funtów od kop: sr: 26, wyraźnie kopiejek srebrem dwadzieścia sześć za funt.

b) Łoju około 900 funtów od kop: sr: 15, wyraźnie kopiejek srebrem piętnaście za funt.

a) Oleju preparowanego do lamp około 35 wiader od rs. 4 kop: 25, wyraźnie od rubli czterech kopiejek dwadzieście pięć za wiadro.

3. Pakuł i sznura pakunkowego.

a) Pakuł około 2000 funtów od kop: 12, wyraźnie kopiejek dwanaście za funt.

b) Sznura pakunkowego suchego i smołowanego, około 600 funtów, od kop: 16½, wyraźnie od kopiejek szesnaście i pół za funt.

4. Materjałów aptecznych

a) Blejwasu tartego około 150 funtów, od kop: 14, wyraźnie od kopiejek czternastu za funt.

b) Wosku około 10 funtów, od kop: 75, wyraźnie od kopiejek siedmdziesięciu pięciu za funt.

c) Kalafonji około 50 funtów, od kop: 15, wyraźnie od kopiejek piętnastu za funt.

d) Mydła szarego około 100 funtów, od kop: 10, wyraźnie od kopiejek 10 za funt.

e) Waserkleju około 10 funtów, od kop: 10, wyraźnie od kopiejek 10 za funt.

f) Merkurjuszu około 10 funtów, od rs: 1 kop: 5, wyraźnie od rubla jednego kopiejek pięciu za funt.

g) Terpetyny około 5 wiader, od rs: 3 kop: 21, wyraźnie od rubli trzy kopiejek dwadzieścia jeden za wiadro.

h) Pokostu około 3 wiader od rs. 3 kop: 90, wyraźnie od rubli trzy kopiejek dziewięćdziesiąt za wiadro.

i) Minji około 150, od kop: 14, wyraźnie od kopiejek czternastu za funt.

5. Ołowiu, żelaza, stali, papieru szmerglowego i gwoździ.

a) Ołowiu około 500 funtów, od kop: 10, wyraźnie od kopiejek dziesięciu za funt.

b) Żelaza kutego i walcowanego gatunkowego około 20 pudów, od rs: 2 wyraźnie od rubli dwóch za pud.

c) Stali około 100 funtów od kop: sr: 37½, wyraźnie od kopiejek srebrem trzydziestu siedm i pół za funt.

d) Papieru szmerglowego na płótnie, około 200 arkuszy od kop: sr: 8, wyraźnie od kopiejek srebrem ośm za arkusz.

e) Bretnagli maszynowych Nr 3 kóp 50, od kop: sr: 22½ wyraźnie od kopiejek dwudziestu dwóch i pół za kopę.

f) Szpernagli 8 calowych kóp 25 od kopiejek 75, wyraźnie od kopiejek siedmdziesięciu pięciu za kopę.

Mający przeto zamiar ubiegania się o powyższe dostawy, mogą złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonem, na ręce p. o. Prezydenta Miasta, opieczętowane deklaracje, napisane podług wzoru niżej zamieszczonego, a w tych wyraźnie literami, bez skrobania, poprawek i przekreśleń, wypiszą jaki odstępują procent od cen do niniejszych licytacji podanych.

Nadto do deklaracji dołączony być winien kwit Kassy Głównej Ekonomicznej na złożone w tejże wadjum, a mianowicie:

ad 1. Na dostawę węgla rs. 650 i na koszta ogłoszenia rs: 12.

ad 2. Na dostawę oliwy, łoju i oleju rs. 110 i na koszta ogłoszenia rs: 10.

ad 3. Na dostawę pakuł i sznura pakunkowego rs: 35 i na koszta ogłoszenia rs: 5.

ad 4. Na dostawę materjałów aptecznych, rs: 12 i na koszta ogłoszenia rs: 5.

ad 5. Na dostawę ołowiu, żelaza. stali i t. p. rs. 18 i na koszta ogłoszenia rs: 5,

które nie utrzymującemu się przy licytacji natychmiast zwrócone będą.

Warunki dotyczące w mowie będących dostaw są do przejrzenia każdodziennie, w Wydziale Administracyjnym wyjąwszy dni świątecznych.

WZOR DO DEKLARACJI.

W skutek ogłoszenia z dnia . . . . . podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się dostawy w ciągu roku 1869 to jest od dnia 1 (13) Stycznia 1869 do tegoż dnia i mca 1870 r. na użytek wodociągu warszawskiego (tu wypisać przedmiot jakiego się podejmuje po cenach w ogłoszeniu zamieszczonych) i odstępuję od takowych cen procentów NN. (wypisać literami), poddaję się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kassie Głównej Ekonomicznej wadjum w ilości rs. NN, (wypisać ilość z ogłoszenia stosownie do dostawy) składam.

Stałe moje zamieszkanie jest w NN, pisałem dnia NN. Mca NN, 1868 r.

(Podpisać wyraźnie imie i nazwisko).

P. o. Prezydenta,
Jeneralnego Sztabu Jenerał-Major, Witkowski.
Naczelnik Kancellarji, Zdzitowiecki.
(3—3) —7043—(D. W.)

MAGISTRAT
MIASTA WARSZAWY.

Podaje się do wiadomości powszechnej, że w dniu 1 (13) Listopada o godz. 12 w południe, odbędzie się w Sali Posiedzeń Magistratu, licytacja in plus przez opieczętowane deklaracje, na jednoroczne, to jest od dnia 1 (13) Stycznia 1869 roku do tegoż dnia i mca 1870 r. wydzierżawienie possesji miejskiej Nr 2910 w Warszawie przy ulicy Jerozolimskiej położonej, koszarami Czartoryjskiemi zwanej od summy dzierżawnej na rs. 252, wyraźnie na rubli srebrem dwieście pięćdziesiąt dwa rocznie ustanowionej, w warunkach zamieszczonej i do licytacji podanej.

Mający przeto zamiar ubiegania się o takową dzierżawę; mogą złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonem, na ręce p. o. Prezydenta Miasta, opieczętowane deklaracje, napisane podług wzoru niżej zamieszczonego, a w tych wyraźnie, literami, bez skrobania, poprawek i przekreśleń, wypiszą wysokość zadeklarowanej summy dzierżawnej rocznie.

Nadto do deklaracji winien być dołączony kwit Kassy Głównej Ekonomicznej Miasta Warszawy na złożone w tejże wadjum w ilości rs. 25 i na koszta ogłoszenia rs. 10, które nieutrzymującemu się przy licytacji natychmiast zwrócone będą.

Bliższe warunki dotyczące w mowie będącej licytacji, są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym, każdodziennie wyjąwszy dni świątecznych.

WZÓR DO DEKLARACJI.

W skutek ogłoszenia z dnia . . podaję niniejszą deklarację, mocą której obowiązuje się wziąść w jednoroczną, to jest od dnia 1 (13) Stycznia 1869 r. do tegoż dnia i mca 1870 r. dzierżawę possesję miejską w Warszawie, pod Nr 2910, przy Alei Jerozolimskiej położonu, koszarami Czartoryskiemi zwaną, ofiarując za takową dzierżawę rs. NN, (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kassie Głównej Ekonomicznej miasta Warszawy wadjum w ilości rs. 25 i na koszta ogłoszenia rs. 10, przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w NN., pisałem dnia NN.

(Podpisać wyraźnie imie i nazwisko).

P. o. Prezydenta,
Jeneralnego Sztabu, Jenerał-Major, Witkowski.
Za Naczelnika Kancellarji, C. Dawidowski.
(2—3) —7239—(D. W.)

Rada Szczegółowa Opiekuńcza
Szpitala Dzieciątka Jezus.

Podaje do wiadomości, iż w dniu 4 (16) Listopada r. b. o godzinie 11ej rano, w gmachu Szpitala Dzieciątka Jezus, przed delegowanymi Członkami Rady Szczegółowej Opiekuńczej tegoż Szpitala, odbędzie się po raz trzeci licytacja in minus od cen na praetium ustanowionych, przez deklaracje opieczętowane na dostawę dla rzeczonego Szpitala przez czas od dnia 1 (13) Stycznia 1869 r., do dnia 1 (13) Stycznia 1870 r.

Ceraty z jednej strony lakierowanej, płótna deseniowego szerokiego i wązkiego, płótna kolorowego, rewańtuchu szerokiego, perkalu białego, pantofli skórzannych, taśmy na bandaże, szlafroków sukiennych i letnich.

Ilość powyższych dostaw, ceny na praetium, oraz wysokość wadjum do każdej poszczególowo dostawy oznaczone, obejmują warunki licytacyjne, które każdodziennie, z wyjątkiem świąt, w godzinach biurowych w Kancellarji Szpitalnej przejrzanemi być mogą.

Deklaracje według niżej podanego wzoru spisane, wraz z dowodami na wniesione wadjum do Kassy Szpitalnej, składane być winny w dniu do licytacji oznaczonym, najpóźniej do godziny 11ej rano, na ręce Członka Rady Zawiadującego częścią nadzorczą, lub jego pomocnika.

Deklaracje skrobane, przekreślane, poprawiane, niepodpisane, lub wyrażeniem miejsca zamieszkania licytanta nieopatrzone, przyjętemi nie będą.

WZÓR DO DEKLARACJI.

W skutek ogłoszenia Rady Szczegółowej Opiekuńczej Szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie z dnia NN miesiąca NN roku 1868, deklaruję niżej podpisany, iż obowiązuję się przez czas od dnia 1 (13) Stycznia 1869 r., do dnia 1 (13) Stycznia 1870 r., dostawiać dla rzeczonego Szpitala, (tu wymienić podejmowaną dostawę i za jaką cenę).

Kwit na złożone wadjum w Kassie Szpitalnej dołączam. Wszelkim warunkom się poddaję.

Stałe moje zamieszkanie jest pod Nr NN w Warszawie. Pisałem w Warszawie dnia NN.

(Podpisać imie i nazwisko).

Opiekun Prezydujący **Mianowski**.
Pomocnik Nadzorcy Szpitala, **Mucharski**.
(1—3) —7390—(D. W.)

MASZYNA DRUKARSKA
POSPIESZNA,

Fabryki Siegla w Berlinie, używana, lecz jeszcze w dobrym stanie, jest do zbycia. Wiadomość w Redakcji „Kurjera Warszawskiego," między godziną 3 a 5 po południu.

—4635—(10,523)

SKŁAD NAFTY
I RÓŻNYCH OLEJÓW
POD FIRMĄ:
R. GRALEWSKI,
Nr 543, przy ulicy Długiej, w domu zwanym Elerta, gdzie III Cyrkuł.

Otrzymał transport **NAFTY amerykańskiej**, najlepszej, z bardzo małym odorem, sprzedaje takową na funty, garnce i beczki, poleca się z nią Szanownej Publiczności.

Tamże dostać można **SMAROWIDŁA belgijskiego** do powozów, **Tłuszczu** do smarowania skór i rzemieni, fabrykacji Dra K. Otto.

(1—6) —7420—(16,390)

Salon do Tańca,

Przy ulicy Solnej, pod N-rem 814, gdzie niegdyś istniał zakład Szeffera, obecnie nowo przebudowany i przyozdobiony, otwartym bywa co Niedziela i Święto dla zabawy Publiczności. Bufet starannie zaopatrzony we wszystko, co tylko Szanowni Goście potrzebować mogą. Orkiestra dobrowa w dni Niedzielne i Świąteczne grywać będzie. Zakład ma nadzieję staranném urządzeniem pozyskać względy Szanownych Gości. (1—2) —7427—(16058)

Ziemia inspektowa.

Jest do sprzedania, w najlepszym stanie **Ziemia inspektowa**, razem lub lub częściami, u ogrodnika Krzyżanowskiego, Nr. 1763b, pod rogatkami Mokotowskiemi za cenę umiarkowaną. (1—3) —7433—(16378)

DO SKŁADU WIN
GRÜHN & C^omp.
przy Hotelu Europejskim

nadszedł świeży transport: **Kawioru** astrachańskiego; **Łososia** wędzonego; **Minogów** elbląskich; **Węgorza** marynowanego; **Śledzi** pocztowych; **Sera** szwajcarskiego, **Bryndzy** węgierskiej; **Sera** hollenderskiego; **Sardynków** i t. p. Przytem Skład powyższy zaopatrzony jest w znaczne zapasy wyborowych gatunków **Win**, jako to: Węgierskie, Francuzkie, Szampańskie, Reńskie, Araki, Rumy i Likiery oryginalne, tudzież Porter i Piwo angielskie, z czem ma zaszczyt polecić się względom Szanownej Publiczności, która już oceniła staranność tej znanej firmy. Wszelkie obstalunki en gros i en détail, przyjmuje tak Kantor Składu przy ulicy Senatorskiej, pod Nr 460, w domu W-go Sandbanka, obok Ratusza, jak i sam Skład przy Hotelu Europejskim.

(7—8) —7101—(15,760)

Ogrodnik i lustro.



Potrzebnym jest na wieś, w bliskości Warszawy **Ogrodnik**, zgłosić się może do Szwajcara hotelu Krakowskiego. Ktoby miał do zbycia **Lustro** dość wysokie a wązkie, w ramach złoconych, zechce swój adres zostawić u Szwajcara hotelu Krakowskiego. (1—1) —7426—(16370

CENY CUKRU ZNIŻONE
W SKŁADACH HERBATY
L. KRUPECKIEGO,

pomiędzy którémi Cukier piękny w głowach po 15 i pół kop., a w kawałach po 14 i pół.

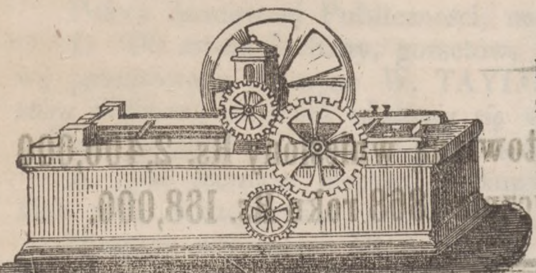
(2—3) —7364—(16,290)

MASZYNY z żelaza kutego w różnych formatach **do kopjowania** listów, kontraktów, umów, referatów i w ogóle do każdej korrespondencji. Maszyny te, jako z kutego żelaza, zalecają się trwałością, nie podlegając tak łatwemu spękaniu, jak to ma miejsce przy odlewach żelaznych.

PRASSY z kompletnym przyrządem do wytłaczania suchym stęplem, najnowszem gustownem pismem iter, herbów, imion i firm, na papierze listowym, są do nabycia po cenie przystępnej

W SKŁADZIE MATERJAŁÓW PIŚMIENNYCH
JANA RAKOCZEGO,
przy Placu Teatralnym, dom W: Brunwej, dawniej Petyskusa, Nr 473B.

SKŁAD POWYŻSZY



posiada **MASZYNKĘ POSPIESZNĄ** z Wystawy Powszech. Paryzkiej **DO DRUKOWANIA BILETÓW WIZYTOWYCH I ADRESÓW NA POCZEKANIU.**

(2—6) —7358—(5958)

FORTEPIAN.

Jest do sprzedania **Fortepian** Wiedeński, orzechowy, bardzo elegancko wykończony, prawie zupełnie nowy, o 7-miu oktawach, z blatem metalowym i 3-ma szprejcami, za nadzwyczaj niską cenę, t. j. za rsr. 260, aleja Jerozolimska, 1574p, drugie piętro, N-er mieszkania 6-ty. (1—1) —7426—(16371)

Ceny Cukru w ciągu roku podwyższają się lub zniżają po razy kilka, co zależy jak wiadomo od wywozu tego produktu do Rossji, jako też urodzaju buraków, lub dowozów z nowej kampanji. Obecnie z tegorocznych buraków transporty Cukru do Warszawy zostały już nadesłane z niektórych fabryk i to zpowodowało **obniżenie**, że cukier nadspodziewanie piękny po kop. 14½ na funty sprzedają w Składzie Herbaty wprost wirydarza.

Kom. Ruszkowski.

(1—3) —7415—(16,373)

DRZEWKA OWOCOWE

za połowę ceny:

Wyhodowawszy w własnym ogrodzie zwanym Koszyki, kilka tysięcy sztuk drzewek owocowych najszlachetniejszych gatunków, jakie tylko w kraju i za granicą znajdować się mogą, mające po 2, 3, 4, 5 i 6 lat, takowe drzewka nabyć można ryczałtowo lub częściowo, po cenie o połowę niższej jak w wielu innych ogrodach się sprzedają. Wiadomość w Składzie Herbaty L. Krupeckiego, wprost Kopernika.

(1—3) —7414—(16,372)

Subjekt Cukierniczy

może mieć miejsce zaraz, na prowincji. Wiadomość w Handlu **M. Ciszewskiego,** przy ulicy Senatorskiej, wprost kościoła Śgo Antoniego.

(1—2) —7409—(16380)

SKŁAD
HERBATY KARAWANOWEJ
PIOTRA ORŁOWA,
przy ulicy Miodowej, Nr 496.

Obok najpiękniejszego CUKRU rafinowanego, zaopatrzył się w najrozmaitsze gatunki MĄCZKI cukrowej, po cenach znacznie tańszych, aniżeli gdziekolwiekbądź indziej, jak niemniej i w Cukier w kawałach biały, gęsty i czysty po kop. 14 i pół (gr. 29) za funt.

(2—3) —7356—(16,242)

MAURYCY NELKEN,

KUPIEC 1-EJ GILDJI

i GŁÓWNY KOLLEKTOR LOTERJI.

Zawiadamiam PP. Kupców i posiadaczy Papierów publicznych, iż od dnia dzisiejszego w obu kantorach moich na Krakowskiem Przedmieściu i Nowym Świecie, spłacać będę:

Kupony płatne i jeszcze niepłatne od wszelkich papierów publicznych, mianowicie:

Kupony od Listów Zastawnych, Listów Likwidacyjnych, Obligów Skarbowych i wszystkich Akcji dróg żelaznych, jak również

Kupony Ruskie od pożyczek premjowych i wszelkich 5% papierów publicznych; tudzież

Kupony od papierów publicznych zagranicznych.

Mam nadzieję, że wszyscy PP. interesowani, powodowani napotykaną trudnością przy wymianie kuponów, korzystać będą z urządzenia przy obu moich Kantorach w tym celu specjalnych Kass, w których w każdym czasie sprzedać mogą **kupony płatne**, a nawet **jeszcze niepłatne**, bez potrzeby składania jakiejkolwiek specyfikacji, za potrąceniem umiarkowanej prowizji. (1—6) —7387—(D. W.)

PRALNIA CHEMICZNA

M. SCHWARZA,
przy ulicy Bielańskiej, Nr 605, wprost Hotelu Lipskiego.

Poleca się z praniem jedwabiu, aksamitu, atłasu, wszelkiej garderoby damskiej i mężkiej, oraz rękawiczek glansowanych, wszystko po cenach umiarkowanych. (8—8) —6804—(6,942)



Jest do wydzierżawienia

D O M

na Pradze, pod korzystnemi warunkami. Wiadomość tamże pod Nr 277, u P. Izaaka Hajss, lub w Warszawie pod Nr 1436*a* przy ulicy Ślizkiej. Stróż wskaże. (2—3) —7410—(16345)

Wzrokowi wiekiem lub pracą osłabionemu, skuteczną i wczesną pomoc udziela trafnym doborem szkieł ocznych.

J. PIK, Optyk m. Warszawy, ulica Miodowa, Nr 497a.

(4—5) —7229—(16,028)

K u c h a r z

przybyły z Wiednia, poszukuje miejsca do jakiego Polskiego, Ruskiego, lub Niemieckiego domu. Wiadomość w Redakcji „Kurjera Warszawskiego,“ pod literami J. K. (3—3) —7375—(16275)

Z powodu nieprzewidzianych okoliczności, są do zbycia **przedmioty** nowe nieużywane o 50% niżej kosztu, a mianowicie: dwie damskie Toalety, jedna inkrustowana angielska, druga plaque z całym przyborem, parę Wazonów wielkich z agatu, Nessessery srebrne i plaque, Zegary, Kinkiety, Lichtarze kościelne, Statuy bronzowe, Pudełka eleganckie, Herbatnice, Konsole bronzowe, Presspapier, tudzież okrycia na meble wełniane, Velours d'Utrecht Aksamit zielony francuzki, w najlepszym gatunku łokieć po 2 rs. 70 kop., Suknie balowe, Rękawiczki białe i paljowe. Widzieć można w każdym czasie, przy rogu ulic Marszałkowskiej i Alei Jerozolimskiej, w domu Lothego, Nr 1574o, Nr mieszkania 10. (2—3) —7377—(12,964)

M ł o d z i e n i e c

ukończywszy Szkoły, życzy objąć obowiązek prywatny, Rządztwo domu, w Browarze lub Handlu, z kaucją jeżeliby wymaganą była. Wiadomość pod Nr 2429, Nowolipie, mieszkania Nr 14. (3—3) —7359—(16244)



Ogier Arabski,

KASZTANEK, kompletnie pod wierzch ujeżdżony, jest do nabycia w domu pod Nr 486a, przy ulicy Miodowej. Wiadomość u stróża. (2—3) —7404—(16,320)

TRAN Z BERGEN,

najlepszy, jaki dotąd był w użyciu, prawie bez koloru, smaku i woni, nadszedł do Apteki **F. Fijałkowskiego**, w Warszawie, przy ulicy Nowo-Senatorskiej.

Tamże dostać można **TRANU Baschin'a** z Berlina. (2—6) —7351—(16,239)

P A N N A

przybyła z Prus, mówiąca tylko po niemiecku, potrzebuje miejsca jako Bona, Młodsza, lub Panna-służąca. Wiadomość u Szwajcara w Hotelu Polskim. (1—1) —7417—(16381)

Apteka S. Sadkowskiego,

przy rogu ulic Bielańskiej i Długiej Nr 576.

TRAN biały wydzielony za pomocą pary wodnej **Takiż jasno-żółty** z brunatnego przezemnie oczyszczony. Oba gatunki w skutkach lekarskich w smaku i zapachu sobie równe, ekspedjuję, pierwszy po Kop. 60, drugi po Kop. 50, za funt; o czem mam honor donieść WW. PP. Doktorom i Osobom używającym kuracji tranowej.

Sylwester Sadkowski, Właściciel Apteki.
(3—3) —7307—(16134)

Z powodu wyjazdu jest do odstąpienia

Sklep z Dystrybucją,

wraz z Mieszkaniem, za cenę przystępną. Wiadomość przy ulicy Trębackiej Nr 640, w Dystrybucji. (2—3) —7304—(16137)

TRAN

OCZYSZCZONY

Aptekarza Karpińskiego

Z wątroby stokfisza, czerwony kopiejek 50 za flaszkę, czysty biały bogaty w jod, specjalnie przyrządzony w Norwegji, na moje żądanie do użytku lekarskiego, w smaku nieustępujący oliwie z sardynek, po 60 kopiejek za flaszkę.

Sprzedaje się w mojej Aptece, przy ulicy Elektoralnej w Warszawie, oraz w wielu aptekach na prowincji i w Cesarstwie. **W. KARPIŃSKI.**

(3—10) —7237—(16,056)

Wyrobów Koszykarskich:

Jako to: Kanap, Foteli, Krzeseł, Stołów, Parawanów, Szafek do xiążek i do nót, Altan bluszczowych, Stołów do kwiatów, Stolików do czytania i do robótek damskich, Kanapek, Foteli, Stoliczków oraz Krzesełek dla dzieci; Kołysek, Koszyków do papieru, do podróży, do bielizny, do drzewa; Koszyków ręcznych dla dorosłych, jak i dla dzieci do szkół i t. p., nabyć można, wyrabianych na sposób zagraniczny jak i krajowy, u **SZYMONA CZERNIEJEWSKIEGO,**

Koszykarza,

przy ulicy Nowy-Świat, Nr 1311, w domu Obyw: Vocka; — w drugim domu od ulicy Ordynackiej.

NB. Tamże przyjmują się i zamówienia na wszystkie powyższe przedmioty, jak również na wszelkie wyroby w zakres koszykarski wchodzące, nadto i wyplatanie Bryczek, Półkoszków, Koszy do fabryk, wyplatanie krzeseł trzciną i t. d., a wszystko to w cenie nader umiarkowanej, akuratnie i w oznaczonym czasie. Za dobroć i trwałość roboty poręcza się. (16.793)

Do Domu Kommissowo-Ekspedycyjnego

POD FIRMĄ:

J. FREIDER I SPÓŁKA,

ulica Senatorska, dom Kaftala.

Nadesłano w komis znaczny transport **Ligroiny** do oświetlania, która się sprzedaje po kop: 11 za funt netto w balonach centnarowych.

(6—8) —6919—(15,561)

Nauczycielka wyższa,

posiadająca kilkuletnią praktykę zawodu nauczycielskiego, udziela Lekcje przedmiotów klassycznych, języków: francuzkiego, niemieckiego, wyższej muzyki i śpiewu. Przyjmuje Panienki miejscowe i dochodzące, za bardzo przystępną cenę. Tamże wiadomość o **NAUCZYCIELCE** posiadającej obce języki i muzykę, chcącej umieścić się. Wiadomość przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, Nr domu 71, mieszkania Nr 2. (3—3) —7029—(15621)

SUCZKA.



Suczka z **pinczów szkockich** do sprzedania za rubli srebrem trzydzieści, przy ulicy Święto-Krzyskiej, Nr. 1342, na drugiem piętrze od frontu. (1—3) —7421—(16376)

LOKALE.

Przy ulicy Senatorskiej, pod Nrem 468/9, wprost kościoła Ś-go Antoniego, w środku miasta, są do wynajęcia każdego czasu **kilka lokali**, między któremi znajduje się jeden składający się z 4 pokoi, salonu i kuchni, na 2-m piętrze od frontu **za zniżoną cenę** rs. 500, tudzież znajduje się tam do sprzedania **karetka** używana za pomierną cenę. (4—6) —7169—(15,902)

Różne mieszkania do wynajęcia

przy ulicy Śto-Jerskiej, pod Nr 1776a

1 Pokój na parterze rocznie za rs. 50

2 Pokoje na parterze, rocznie za rs. 100.

2 Pokoje na dole, rocznie rs: 100.

3 Pokoje na 1-em piętrze na facjacie za rs. 100.

3 Pokoje z Salonem i Ogrodem (mieszkanie to łatwo da się podzielić na dwa), rocznie za rs. 300:

4 Pokoje z Salonem i Kuchnią, oraz ogrodem do tego mieszkania należącym; rocznie rs. 400.

Śpichrz duży o 5-ciu bramach w podwórzu, rocznie za rs: 300.

Śpichrz mniejszy o trzech bramach w podwórzu za rs: 200.

Skład o dwóch bramach w podwórzu, rocznie za rs. 100.

Wiadomość na miejscu u Rządcy Domu, lub w Składzie Herbaty **L. Krupeckiego**, wprost Kopernika. (1—3) —7413—(16,379)

Mieszkanie

z **Meblami**, składające się z 6ciu Pokoi, Przedpokoju, Kuchni, osobnej Góry, Piwnicy i Drwalni, jest do wynajęcia na Krakowskiem-Przedmieściu Nr 15 nowy, od 15go Października na pół roku. Wiadomość u Rządcy.

(3—3) —7278—(13854)

Pokój oddzielny.

Pokój oddzielny ze wspólnym przedpokojem, na 1-m piętrze od frontu, z meblami, opałem i usługą jest do wynajęcia każdego czasu za rsr. 10 miesięcznie. Wiadomość w domu Nr. 2678b/c, przy ulicy Bednarskiej, pod N-rem 11 stancji. (1—1) —7432—(16377)

Pokój z kuchnią.

Do najęcia każdego czasu z meblami lub, bez **Pokój z kuchnią**, przy ulicy Marjensztad, pod N-rem 2658, bez mebli rsr. 100. Trzy pokoje, przedpokój i kuchnia, przy ulicy Leszno, pod N-rem 662/4, bez mebli rsr. 165. (1—1) —7422—(16375)

Po zniżonej cenie:

4 POKOJE, Spiżarka, Przedpokój, Kuchnia od frontu, i Piwnica z 2ma wchodami; 2 lub 3 POKOJE z Meblami, na 1m piętrze, z Balkonem; 2 POKOJE i Kuchnia; SKLEP i Dwa Pokoje z Piwnicą, w cenie jak zwyczajne mieszkanie; 1 POKÓJ duży o 2ch oknach; wszystko z Komórkami i Piwnicami. W tym domu chociaż nieco oddalonym, wszystkiego do żywności dostać można, mięsa, mleka, i Magli dla wygody, Stajnie, Wozownia na konie, krowy, lub składy. Róg Leszna i Żelaznej Nr 691. (2—3) —7343—(15986)

W drukarni Kurjera Warszawskiego. — Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.